

Nasza Niwa

Piersaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Balszaja Pahulanka № 17.

Cena z pieras. i dastańk, da chaty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 r., 1 m. 25 k. Biez dast. i pieras.: na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramienna adresu—20 kap.

Padpiska prini-majecca i prad. addzielnije numery hazety: 1) U kantory „Naszaj Niwy“ — Balszaja Pahulanka d. № 17, k. 20. 2) U kniharni „Znanje“ — Gieorgijeŭski prosp. d. № 13. 3) Litoŭskaj kniharni M. Piascekoj-Szlapelis — Dominikan-skaja wul. № 13.

Abjaŭlennia prymajucce na posledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, pryšlanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysylaje. Možna także padpisać swaje prozwiščce razom z familjeju, kali niezachocecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

Ad redakcii.

Prosim naszych czytacieloŭ i usich, chto nam spahadaje, prysylać wieści ab tym, jak iduć wybary da Dumy na waszej staranie. Jeszcze redakcja padaje da wiedama ũsich supracoińnikoŭ i karespandentoŭ, szto zaścierhaję sabie prawa piererablać i karacić prysylajemyje pracy, pawedłuh potreby hazety.

Dziela taho, szto ciapier haraczy czas wybaroŭ, szkadujuczy miejsca, pakul szto rysunkoŭ nie pamieszczajem. *Redakcja.*

Wilnia 19 janwara (stycznia).

Pa wałasćcioch užo wybrali upaŭnamoczenych. Jak nam wiedama, ciapier wybi-rali rozumniej, jak u proszłym hadu. Mnoha papała takich ludziej, katorych śmieła moż-na wybrać u huberniu i nawet u Dumu.

Ależ na wybarach ad „miełkich ziemle-władzielcoŭ“ zrabiaś nadta brydkaja rzecz—heta toje, szto dzielilisia na katalikoŭ i prawasłaŭnych. Na celym świecie hetak nie by-waje—robicca heta tolki u naszoj Bielarusi. Wialiki grech biaruć na siebie tyje ksiandzy i papy, szto hetakuju modu zawiali. Kali samy ludzi nia kinuć hetaho, to szmat biady dy hora czekaje nasz kraj i ũwieś narod! Nie zabywajecie, ludzie, szto wiera—sprawa sum-lennia; szto katalik, i prawasłaŭny, i żyd—kożny tak sama chce lepszaje doli i swa-body, tak sama ciażkaju pracaju dabywaje czorstwy chleb, płacić padatki i akcyzy, cierpieć hore. — Nikoli na wybarach nie py-tajeciesia: jakoj chto wiere? a tolki: jaki

czalawiek? Pomnicie, szto kali heta budzie czalawiek sprawiedliwy, to czy jon ka-talik, czy prawasłaŭny — roŭna budzie stajać i za katalikoŭ, i za prawa-słaŭnych. Na wybarach ad „miełkich zie-mlewładzielcoŭ“, prymieram, u Wilejcy, Wi-lensk. hub., było 42 prawasłaŭnych i 30 katalikoŭ. Prawasłaŭnyje, widziaczy, szto ich bolsz, nie wybrali ni wodnaho katalika. Skryudżenyje kataliki kinuli sabrannie i wyj-szli.

Toje samoje było ũ Lucynie, Witebskoj hub., tolki tam było bolsz katalikoŭ i jany nie wybrali ni wodnaho prawasłaŭnaho.

Styd i hrech tym, chto padbiŭ na heta ciomnych ludziej, chto pasiejaŭ nienawiść i śwarku mież pracujuczy narod, nackawaŭ adnych ludziej na adnych—bratoŭ na bratoŭ!

U miasteczku Krasnym Wilensk. hub., choć prawasłaŭnyje piereważywali, ale było kolki dobrych i rozumnych ludziej, katoryje nie dapuścili wajny:

Wybrali tutaka 2 katalikoŭ i 4 prawa-słaŭnych, miarkujuczy, jakaja była propor-cija. Woś heta sprawiedliwa: treba zaŭsiahdy uważać, kab nia skryudzić tych, kaho miensz.

Praz kolki dzion zjeducca u wujezd upoŭnamoczenyje ad wałasćciej, kab wybrać pa kolki ludziej u huberniju. Hetyje ludzi, kali zluczacca z harackimi wybarszczykami, to pierasilać pamieszczekoŭ, kaliż nie zluczacca—to sapsujuc sprawu jak heta było letoš u Wilni i Minsku.—

U Wilni muzyki wybrali pad kaman-daj panoŭ i biskupa Roppa panskich i bis-kupskich prysłuźnikoŭ. A ũ Minsku rasiej-

skije czornasotniki tak dobra paradzili mu-
żykom, szto tyje nie złuczylisia ni z harac-
kimi wybarszczykami, ni nawet z pamieszczy-
kami, i dziela taho nie mieli nijakoj siły
na wybarach.

Woś i treba u wujezdzi wybirać ra-
zumna, nia hledziaczy, czy to kataliki, czy
prawasłaŭnyje, kab tolki byli ludzi razbor-
nyje, sprawiedliwyje, ěwiordyje,—nie takije

szto i naszym i waszym; kab szczyra ciah-
nuli za pracujuczy narod. — Treba pryjeź-
dzać u wujezd kaniesznie choć na dwa dni
raniej sroku, kab muzyki mahli zrabieć prad-
wybarnaje sabrannie—pa zakonu heta daz-
wolena. Inaczej muzyki nie paznajuć adzin
adnaho i nia buduć wiedać, kaho wybirać.

I harackije wybarszczyki, i pamiesz-
czyki hetak robiać, treba rabić i muzykom!

Hasudarstwienaja „rospis“ u Rasiei.

Ŭsiudy za hranicaju, hdzie tolki jość
narodnaja „duma“ (parlament), „rospis“ (ra-
chunak) hasudarstwienych dachodoŭ i ra-
schodoŭ utwierdźaje sam narod praz swaich
wybarnych deputatoŭ. Kaliž nia budzie ich-
niaho sahłasu, to nichto padatkoŭ płacić nia
budzie.

Taki paradak zawiedzienny ũsiudy, hdzie
narod sam maje prawa stanawić ab swaich
sprawach. U Rasiei da manifestu 17 ak-
ciabra 1905 hodu ab hetakich paradkach
nie było czutno. „Rospiš“ pisali ministry,
jak chacieli, pasła pierahledzić jaje hasu-
darstwieny sawiet i daje Caru dla podpisu
i ućwiardźennia. A narod?—Narodu da he-
taho nijakoha dzieła nie było—jon tolki słu-
chaŭ prykazoŭ naczalstwa, dy płaciŭ, kolki
skażuć.—Jak wyjszoŭ manifest, to ũsie nad-
ta cieszylisia, bo i wychodziło z jaho tak,
szto „rospis“ nie maje siły, pakul „duma“
nie daś na jaje swajho sahłasu.

Cieszysia narod, tolki cieszysia nia
doŭha: pierszuju „dumu“ razahnali. Dumali
my: jak że budzie z „rospisju“? — Ale pra-
wicielstwa nasza na ũsio maje radu: jano
abjawiło taki zakon, pa katoramu kali
„duma“ nie paspieje utwierdzić nowoj „ros-
pisi“ pierad nowym hodam, to maje siłu
staraja „rospis“, dy jeszcze prawicielstwa
może rabić pieramieny, jakije kaniesznie
patrebny dla narodu. Woś ciapier prawic-
ielstwa i pastanawiła: tracić hroszy tak
sama, jak ũ 1906 hadu, dy jeszcze pawieli-
czyś raschod na 64½ miljony rub. na ka-
niesznyje narodnyje potreby. Jakije
heta „potreby“—widać z samoj „rospisi“.

Piersz-napiersz 44½ miljony rub. treba
zapłacić adnych tolki procentoŭ za tyje hro-
szy, szto prdwicielstwa niedaŭno pazyczyła
za hranicaju nie spytaŭszysia woli i sahłasu
narodu. Aprocz hetaho prawicielstwa pry-
znało, szto dla dabra narodu kaniesznie
potreba zrabieć woś jakije raschody: dla pa-

hranicznaj straży dadać 1.200.000 rub. (a-
dzin miljon dwieści tysiaczoŭ rub.); na ut-
rymannie Bakinskaho i Maskoŭskaho hrado-
naczalstwa—kala 500 tysiaczoŭ rub.; na na-
jom bolejš konnych palicejskich straźnikoŭ—
dadać jeszcze 3½ miljony rub.; na ziemskich
straźnikoŭ u adnoj Polszczy — sześesot ty-
siaczoŭ rub. i jeszcze na palicju—poŭ mil-
jona rub. Takim paradkam na kaniesznie
patrebnych hałodnym muzykam žanda-
roŭ, palicejskich i inszych „pryjacieloŭ“ u
hetym hadu pojdzie bolsz za proszły na 8
miljonoŭ rub.

Da ũsiaho hetaho skażem, szto hasu-
darstwienych raschodoŭ u 1906 hadu było
bolsz jak 2500 miljonoŭ rub. Ale treba wie-
dać, szto u proszłym hadu prawicielstwu
pryszlosia stracić lisznich 500 miljonoŭ dzie-
ła wajny z japoncami. Ciapier nijakoj waj-
ny nima (aprocz „usmirennia“ samoj Ra-
siei), i ũsioż taki prawicielstwa nia tolki
nie pamienszyła raschodoŭ na 500 miljonoŭ
rub., a jak my baczym—jeszcze pawieliczyła
ich. U proszłym hadu hroszej na wajennyje
raschody i na „usmirennie“ z narodu nie
było jak uziać, woś i pazyczyło ich prawic-
ielstwa za hranicaju. Ciapier narod jeszcze
bolejš zhaleŭ, płacić zwyczajnych padatkoŭ
nie maje czym—wa mnohich miescoch zbi-
rajuć ich siłaju; musieć prydziecca znoŭ u
kaho-koleczy pazyczać. Ale, jak pisze zahra-
niczniejsza hazeta „Berliner Tageblatt“, za
hranicaju rasiejskaje prawicielstwa bolsz hro-
szej nie dastanie. Woś i zrobicca ũsia Ra-
sieja bankrutam, nie zdaleje wypłacić nikoli
swaich daŭhoŭ pry hetakoj haspadarcy.

Tak dalej być nie pawinna. Takaja has-
padarka prawicielstwa saŭsim zrujnuje na-
rod, dawiadzie jaho da torby. Niechaj że
nowaja „duma“ pastarajecca, kab nastaŭ
hetamu kaniec.

Ab „rospisi“ jeszcze kali pahaworym.

H.

BYWAJUC TRUDNYJE MINUTY....

Bywajuc trudnyje minuty,
Jak kości łomiacca, balać,
Jak choład ciśnieć, choład luty,
Zacznieć i hoład papraulać....

Tahdy ty skureczyszsia ad hora.
Ŭ waczoch bliśnieć ahoń i hnieu,
I dumki ũsie, jak chwali mora,
Zaraz nachłynuć, czuć prysieü.

I muczać dumki i pytajuc:
Czamuż tabie tak ciazka żyć?
Czamuż tabie nie pamahajuc
Biedu nasić, biedzie służyć?

Chto z žalem hoławu dy skłonić
Biady twaje chto prymieć czaść?
Chto dumki ciazkije razhonić
I palahezennie ũ życciu daść?

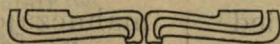
I ksiondz i pop ciabie pacieszyć,
Szto na tym świecie znojdziesz raj,
A tut pakutuj, śmierć pryspieszyć
Dy lisznich hroszej nie żbiraj!

A pan? Jak świet żjawiusia Boży,
Pan darma nic nie atdawaü,
A ũleżieć ũ raj i jon za hroszy,
Jak tut za hroszy panawaü.

Pajedziesz ũ horad—tam ty nowy,
Na służbu borzdo nie najmuć,
Bo nie pajmuć twaje rozmowy,
Twajho i hora nie pajmuć.

A jość taki, szto serce majeć,
Szto skaczeć z hoładu jak trus,
Taki ciabie i padtrymajeć,
Bo jon twój brat, jon biełarus.

Dziadźka Baradaty.



U CICHIM LESI.

(Listok z łatyszskaho życcia).

Niejakaści panuraja ciszyna zawisła nad lesam. Maćczać jaho ciomnyje hłybi, nie czuwać nijakoha poszumu ũ hare, sierod wieczna hutarliwych wiarehoü lesnych.

Ad szeraho. chałodnaho wasienniaho nieba aż da ziamli samaj spuseiłasia ruchliwaja zanawieska z drobnieńkich kaploü dażdżu. Pad jaje pakryciem nawet padhałyje biarozy, tak wiesieła śmiajuczyjesia s pasierod ciomnych sosan bieliznoju kary—siahonnia stajac szeryje, markotnyje.

Na szyrokaj i prostaj darozi, szto wiadzieć da miesta—pusta. Ale na joj musieło hrymieć życcio, i to niedaüno, bo widać na makrazinie jaje mnoha śledoü ludzkich, konskich,—dy jakijeści koła pawywaroczwali na joj borazny hłybokije.

Heta — śledy czastych u hetym nieszczasnym kraju haściej strasznych. Tutaka hukacieli harmaty, hetuty iszli karajuczyje atrady wojska, pakidajuczy pa sabie razwaliny, dy spalenzimu.

Ciszyna ũ lesi hłybokaja....

Raptam prylacieü niejakiś adhałosak daloki. Padchodzieć szto raz bliżej; ũžo można razabrać usielakije hołasy. Užo wucha paznajeć mokry tupot kaniou pa makrazinie darohi.

Czutny zwon stali....

Minajecca ũ daleczynie hramada, iduczaja roüna.

Pa sześć jeduc drahuny. Na pieradzi—aficer, zakryüşzysia ad dażdżu ũ dażdżawy

plaszcz. Kale aficera, na czystakroünym anhlickim kaniu, jedzieć małady panicz z bieławatymi wusami, harda da hary zadziortymi:

Heta — patomak daünych hnibicieloü kraju—niamieckich baronoü. Siahonnia spaüniajeć zaniaccie „honorowaho palicejskaho“, dabrawolna spraülajeć remiesło szpieha.

Wojska, zwajewaüşzy woraha, waroczajecca damoü z bahataju zdabyczaju: wiadzieć aż troch ludziej-niewolnikoü. Heta—stary świet światkujeć jeszcze adnu z swaich niezliczonych wyhranych, katoryje adna za adnoju padciahajuć jaho da mahiły.

Ciazka musieć prawinawacilisia prad ludźmi jany—niawolniki: dwóch rabotnikoü wioskowych, dy małady wuczyciel narodny.

Nierazumnyje! Pawieryli musieć abiecankom, szto dalacieli da ich z dalokaj stalicy poünoczy — i paczulisia ludźmi, wolnymi swaho kraju życielami. Promienna zamihacieła ũ haławie ich dumka ab buduczym szezacsi darahoj ziamlicy rodnaj. I pad skrydłami nadziei kinulisia jany ũ bitwu z ciamnotaju i hnibiennem. Wiera ũ wyhranu dobraj sprawy aślepiła ich, zabylisia jany, szto ich arużża—praca kulturnaja—spatkajecca s harmatami dy lesam sztykoü. I woś szto z hetaho wyszło.

Ů lesi paczynaje ciamnieć. Chałodnaja mħła prabirajeć da kaściej, maroziaczy kroŮ Ů žylach.

Baronu musieć znudziłasia pa ciepłym pakoi, pa butelcy szampanskaho, bo paczaŮ pry ciszny razhawor z naczałnikam wojska; aficer pašla hetaho wydajeć Ů pouħoħasu jakijes pryказы.

Czaśe sałdatoŮ z aficeram i baronom, wyciahnušzysia Ů rad, pajechała Ů skok u storanu horadu. AstaŮszyjesia złaziać s kanioŮ.

Padaficer, zwiernušzyś da niawolnikoŮ i hledziaczy hdzieści Ů druhi bok, każeć:

— „Możecie isci damoŮ!“

Tyje nia choczueć nawet zrazu wieryeć swaim wuszom. Jak heta?

Znaczyeć užo zhinuła czornaje straszydła turmy, znaczyeć zamiesta isci na ździeki i muki — wiarnucca jany damoŮ, da swaich. Nieužoź u sercoch katoŮskich u aposznii minutu adazwałasia zrazumiennie sprawiedliwości!?

Hoħas padaficera adzywajecca znoŮ niecierpieliwa:

— „Idziecie chutezej!“

Tut užo prapała aposzniaja niapeħnośeć, i niawolniki sześaħliwyje, radosnyje kidajucce Ů storanu rodnaj wioski.

Ů tym hrom wystreħoŮ zatros pawietrem, budziaczy tysiacznyje echa Ů ciszynie lesnoj...

Ůsio skonczyłosia. Sałdaty s panurym pohľadom na pramiorzszych i zmuczenych twarach—kanczajac swaju rabotu: kapajuc try doħy mahilnyje... Pasła paśpieszna ad dalalajucca ad miesca mordy.

Ale honiac ich niejakiye hoħasy...

Heta zbudišsia cichi, stary les.

Heta zaszumieli wysokije wierchi jaho, a świst zielonych iħoħak kidajec na hoħawy uciekajuczyc u strachu ubiħcoŮ hroznaje, mahuczajec słowa:

Praklaccie!...

G—Ho.

(Z „Topora“).

Z Biełarusi i Litwy.

(Ad naszych korespondentoŮ).

Chocienczycy. Wilejskaho pawietu. Proszłymi Koladami u nas było takojze zdarzenie: PryszoŮ przykaz ad ziemskaho, kab spahaniać padatki. Pisar daŮ starszynie kartaczku, hdzie było napisana, skolki i z jakoj wioski nalezyeć—i toj pajechaŮ. JeździŮ jon usiudy, aź dabrašsia i da wioski BaryskoŮ, muzyki katoraj zapłacili padatki jeszcze raniej napierod za Ůwieś hod. PryjechaŮ i patrebawaŮ ad wioski 86 rub., 96 kap.—bo tak stajała Ů kartaczcy. Zahałasili muzyki z BaryskoŮ, nie chacieli płacić druhi raz tych samych padatkoŮ—ale kali naczałnik—starszyna przyhraziŮ žandarami, kazakami dy artyleryjej s palawymi sudami, muzycki ustupili — zapłacili znoŮ usie 86 rub. 96 kap. Kali daczulisia susiednije wioski ab hetym — to paczali wyśmiewać BaryskoŮczan, jak durnioŮ — i radzieć, kab jany staralisia wiernueć hroszy nazad.

Tyje tudy — siudy — ale Ůsio niczoha. Nakaniec przšli Ů woħaće i pastraszyli waħasnoje naczałstwa skarħaju da wyźszaho. Pisar z starszynoju zmiachczeli i, zwaliwajuczy Ůsiu winu na starszynu, pisar skazaŮ: „praħda wasza, jon uħiaŮ liszniaje, dyk

biarecie i trasiecie jaho za siwu boradu!“ „A kab ciabie trasca!...“ paczaŮ naczałnik—starszyna, i paszli jany łajacca... Pałajalisia nadta mocna. Ale hroszy starszyna taki addaŮ.

J. Harawik.

Chocienczycy. Wilejsk. paw. Ůsiu wosieħ Ů naszaj woħaści jszli sudy pry atkrytaj manapolcy, bo pisar zabywašsia pasyħac pisulku siadzielca, kab zacyniaŮ manapolku. Adzin raz, jak u woħaści jszoŮ sud, akcyznik ubaczyc, szto kala manapolki mnoha ludziej piħ hareħku i walalisia pjanyje. Akcyznik staŮ kryczac za heta na siadzielca, ale toj atkazaŮ, szto biez pisulki pisara jon nie ma je prawa zacyniać manapolku. Tahdy akcyznik abiecaŮ, szto pa-starajecca, kab hetaho bolej nie było. **J. Piskawy.**

Nowo-Wilejsk. U czasi „swobody“ byli u nas mitingi (schody), na katorych abjasniali sabrašszym-sia, skul biarecca bieda pracujuczaho narodu i jak z joju wajewać. Zrazumieli i naszy słuźaszczyje Ů bolnicy dla warjatoŮ, szto tolki tady dabjucca lepszaho žyccia, jak buduće isci Ůsie razam, jak braty. Woś i padali jany swajem u naczałstwu Ůsiej hramadoj zajaulennie, Ů katorym trebowali ustanaułennia 8-hadzinnaho raboczaho dnia. bolszej płaty za swaju katorźnuju pracu i t. d.—Za heta naczałstwa prahnala zaraz kolki słuźaszczych, mieź imi dochtaroŮ, a niekatorych palicja arysztaħawała. Dla „usmiennia“ przšli siudy wojska. — Dumali, szto hetym usio skonczyecca. Ale nie. Ciapier przšli siudy czynoŮnika dzieħa taho, kab saħsim wyħiesci „kramoħu“. Hety czynoŮnik patrebowaŮ, kab won prahnac 150 słuźaszczych, kab astaŮszyjesia pracawali pa 12 haczin u dzieħ, kab płatu im pamienszyeć i zamiesta

12—15 rub. płacić pa 5—8 rub. Dyrehtar (uprzątlajuczy) bolnicy atkazaŭ, szto jon hetych trebowanioŭ nia spoŭnić, i padaŭ praszennie ab adstaŭcy.

9 janwara u Wilejcy mieŭ adbycca sud nad muzykami, katoryje ŭ wosieŭ proszlaho hodu zburyli abharadźennie ŭ majontku Klejgielsa ŭ Łuczai. Klejgiels praz swaich upoŭnamoczennych—Abramsona i druhich, zaharadziŭ muzykom darohu, s katoraj jany karystali ad wiekoŭ, dy zaniaŭ jaszcze czaśe kaścielnaj ziamli. Hetakaja samauprząstwa razzławała muzykoŭ — ŭzialisia jany i zburyli da czysta panskaje abharadźennie. Ale kab pastupok ich (muzykoŭ) byŭ dziełam sprawiedliwości, jany raznieśli tolki zaharody niezakonnyje, szto praszkadzali im karystać z swajho adwiecznaho prawa. Muzyki, katorych prycahnuli na sud, buduć sudżeny, jak za ziemielny bunt — znaczycca mohuć adpakutawać i nadta ciazka; aprocz taho hiener.-huber. Klejgiels chceć sarwać z ich 4600 rub. s procentami za zburzenie muru.—Ale sudu ŭ hety dzieŭ nie było, bo nie usio jak śled zrobiena: Klejgielsu nie padali pawiestki—a nie padali tamu, szto nie znajszli jaho. „Wybyŭ nia wiedama kudy“ — atkazali z Piecierburha.

U Łuczaju Wil. paw. na walaŭnym scho-dzie muzyki wybrali henerała Klejgielsa, szto majeć tam majontak, dziesiackim. Ziemski naczalnik spużaŭsia, wykasawaŭ henerała s pryhawora, nie pasyłajuczy jaho na admienu ŭ zjezd, i ŭpisaŭ niejakoŭ muzyka.

Minsk. Zabastoŭku parykmacherskich rabotnikoŭ można użo liczyć skonczenoju, bo użo haspadary zhodzilisia blizka na usie trebowannia swaich rabotnikoŭ, ŭ niekatorych parykmacherskich użo ŭzialisia za rabotu. Zabastoŭkaj kamandawała Bielaruskaja Socjalistycznaja Hramada.

Woś trebowannia parykmacherskich rabotnikoŭ, katoryje ich haspadary zhadzilisia spoŭnić: 1) dawać otpusk na tydzieŭ kożny hod; 2) swiatkawać żydam—ŭ sobotu ad 1 hadziny ŭ dzieŭ, chrystianam—ŭ niadzielu ad 1 h. ŭ dzieŭ; 3) uwialiczyć płatu za rabotu na 5—15 procentoŭ; 4) sztrafy addawać na ahulnyje potreby; 5) za pracu ŭ cieatry aprocz zwyczajnaj płaty za kożny raz dawać pa 75 k.

Z Mikalajeŭszczyzny Minskaho pawietu. Naszaho wuczyciela A. Sienkiewicza palicja chacieła arysz-tawać za toje, szto jon staraŭsia atkryć nam woczy na usie paradki. Jamu udałosia uciaczy ŭ Ameryku. Minskaj dyrekeji musieć nahawaryli, szto u nas tut «kramoła» (a mo i swoj rozum joj dychtawaŭ tak). Kab «apachmielić» naszymu hoławy (nas zawuć zabastoŭszczykami), dyrekeja naznaczyła nam druhoŭ wuczyciela, Jaśku Satyha. Pryjechaŭ Satyha, prywioz cełuju kramu obrazoŭ, adnych Iwanoŭ Kransztackich sztuk za 12. U szkoli Satyha bolsz niczoha i nie robić, jak molicca, spiewaje piesni Iwana Kransztackaho i hraje na niekim harmoniku, szto padobny da kawalskaho miecha. Dzieci smiajucca, kryczać, szto

nia chceć spiewać hetych piesiaŭ. A Satyha tolki jeszcze lepsz zaciahiwaje piesni.

Dziakuj Wam, Minskaja dyrekeja! Hreszycie ciapier smieła: Satyha nawuczył nas hawaryć paciery, i my na tym swieci wyratujem was, atkul chcecie, choć sa smały budzie widać tolki piac waszych walaŭskoŭ abo kawałaczek łysinki. Budziem pamahać adzin adnamu....

A to może wy ŭ piekła nia wierycie? A Satyha szto każe?

Mikalajewiec.

Swiśtocz. Pamior u naszaj staranie dochtar Jeśman, a katorym warta skazać paru dobrych słoŭ. Biednych nia tolki leczyŭ darma, ale i pamahaŭ im lekarstwam. Żyŭ u prostaj muzyckaj chaci. Żyŭ s taho, szto ekonomja kniazia Radziwiła płaciła niaboszczyku 150 rub. u hod za swaich parabkoŭ. Narod jaho nadta szkaduje. — Ale bieda ŭ tym, szto ciapier ni wodzin dochtar nia chce żyć u naszaj staranie, bo nia chce ciarpieć biady, jak niaboszczyk. Jośe jeszcze kala nas druhaŭ wialikaja ekonomija—pani Wielopolskaj. Czy nie mahła by i hetaja pani płacić dochtaru pensiu za leczenie swaich parabkoŭ i słuźaszczych? Tady i dochtar mieŭ by s czaho żyć, i uwieś biedny pracawity narod mieŭ by pomacz dochtarsku.—A każyć, szto u pani Wielopolskaj weterynaru dobra placiać.

Pa inszych krajoch paradki nie takije: tam haspadary kamiesznie pawinny leczyć darma swaich rabotnikoŭ.

Krapiwa.

Krasny Biereh Babrujskaho pawietu. Kali kamu prychozidoś być u majontku „Krasnym Bierazi“, toj peŭnie widzieŭ pałacy, dy kamianicy wialikije, toj peŭnie padumaŭ: dobra tam żywiecca! Ale ci dobra żywiecca muzyckam pa wioskach, szto laźać blizka hetych pałacoŭ, ci dobra im prychozicca ad hłaŭnaho uprzątlajuczaho hetym majontkam, pana M—ha?—Niechaj świadczać jaho pastupki.

Służyŭ raniej ŭ hetym majontku niechta R-n, służyŭ dołha, spraweidliwa, ale zastareŭsia. Nia mohuczy słuźyci boleĳ, paprasieŭ, kab jamu dali attestaciju. Pamieszczyk adasaŭ da uprzątlajuczaho M. Toj usio adkładywaŭ, aź adnaho razu zawioŭ da swajej kantory i tak zbioŭ, szto toj ledźwie wyjszaŭ na dwor. A woś druhoje: raz spatkaŭszy kale majontku muzyka, jon pierarezaŭ jamu huzy i pajechaŭ, ale potym, bytcam apomniŭszyś, zazwaŭ jaho da siabi ŭ kantoru i czysta pasiok nahajkaj. A raz na stancii, na waczaeh usich ludziej, spatkaŭsia z muzykom ŭ ciesnym miejsy, dzie trudna było razjechacca, saskaczyŭ z swajho wozu i parezaŭ muzyku sponiu, a pašla uskoczyŭ na kaniej i ujechaŭ. I takich spraŭ u hetaha żwieria jośe nie mała.

Chtoż zastupicca za biedny narod i kali budzie kaniec hetaho dzieku?

„S. Sielczuk“.

Hrodno 11 janwara. Dwoje niejakich ludziej zranili na wulicy, strelajuczu z rewolweroŭ, turemnaho nadziraciela Kachanskaho—i kinulisia na ucioki. Adnaho zławili kale kaścioła—i wiali użo: ŭ tym z na-

rodu pasypalisia strely, paraniuszyje wioŭszych, i toj uciok. Druhi schawaŭsia ũ domi na Maŭcierskim pierauku—i stul wystrelami zabiŭ akałodacznaho i haradawoha. Žycieli wyszli s taho domu i wojska abstrelala toje miesca. Pa hetym znajszli taho czalawieka trupa, braŭning i mnoha patronoŭ.

(«Hoł. Prow.»).

W Y B A R Y.

U Wilejcy 12 janw. byli wybary upoŭnamoczenych ad „miełkich ziemlewdzielcoŭ“ (drobnych haspadaroŭ) i ŭŭiaszczenikoŭ. Wybiralu z 7 wałasziej; wybrany upoŭnamoczenymi 7 mużykoŭ i 4 papy.

U Wil. paw. upoŭnamocznym ad adnej wołasci, wybrany socyalista-rewolucijoner.

M. Plissa. Ad wołasci wybrali upoŭnamoczenymi mużyka Kazimira Bielaho i adnaho „untiera“—mandžurca.

Ŭ nieskolkich wałasciach Świencianskaho paw. wybrany ad mużykoŭ nadta ŭwidomyje, szto doŭha żyli pa fabrykach.

Minsk Gub. Pajawiŭsia spisok 7 Minskich wybarszczykoŭ, za katorych stajae lepszyje ludzi z tu-tejszych bielarusoŭ, żydoŭ i palakoŭ. Woŭ hetyje kandydaty: Skandrakoŭ Sierhiej, wuczony ahranom, Pietrusiewicz Kazimir, adwokat, Iwaszkiewicz Edmund, pamocnik adwakata; Hercyk Ilja, kandydat handlowych nawuk; Gurewicz Moisiej, technik—budowniczy; Hurwicz Ajzik, kandydat prawa; Gierszuni Wiktor, dochtor.

— 14 janw. było predwybarnaje sabrannie harackich wybarszczykoŭ. Sabrannie było nadta szumnaje. — Iwaszkiewicz i Pietrusiewicz u swaich premowach hawaryli ab tym, szto treba rabić u Dumie. Adzin czalawiek hawaryŭ na sabranniu pa bielarusku. Jaho mowa nadta spadabalaŭsia ŭsim sabraŭszymisia. Pryniaty spisok kandydatoŭ na wybarszczykoŭ, katory byŭ napisany „trudawym komitetam“. — Sabrannie hetaje było sklikana „polskim wybarnym komitetam“, katory zrabiŭ chaŭrus s „trudawym komitetam“. Można ŭmieła skazać, szto ŭsie hetyje kandydaty buduć napeŭnie wybrany. Spisok ich wyżej nadrukowany.

Ŭ Puchawiezach Minsk. h. ad drobnych pankoŭ (da ich rachujucea i mużyki, szto prykupili paletkaŭ) wybrany tolki mużyki.

U Klenikach. Bielskaho pawietu, Hrodz. hub. 12 janwara byŭ wałasny schod. Na im mużyki padpisali pryhawor, katorym skinuli wałasny pisaru sŭsytku i 150 rub.—paławinu pensi, ale pasla da astaŭszejsia paławiny dadali jeszcze 20 rub. i ciapier buduć placić jamu 170 rub. u hod. Tak sama pastanawili zniać ŭalawannie wałasnym sudziom za ich chabory; a feleczaru—dać 15 rub. u hod. na kwateru. Najbolsz wajewaŭ proci wałasnoha naczalstwa adwaŭny Pilip z Padreczan. Hawaryŭ jon ab ciemności mu-

życkaj, ab tym, jak za kieliszak harełki zapradajucea swajmu że susiedu, wybirajucey na pjanu hoławu niehodnaho czalawieka za starszynu, pabolszwajucey dla jaho ŭalawannie—i dzieła hetaho placić bolszy mirski zbor. Hutaryŭ i ab zadziranni starszynoŭskich nosoŭ i szto naczalstwa takoje niehodnaje treba hnać won jak najchutcej. Mużyki na hetym że schodzi chacieli Pilipa swajho zrabić wybarszczykom da Hasudarstw. Dumy—ale jon sam adroksia, bo byŭ niehramotny. Tady wybrali 2 mużykoŭ: 1-szo—z wioski Stupniki, Hryhora Fieodoruka, szto na ŭsich schodach ciahnuŭ za swaich—za mużykoŭ, i 2-ha z Pilipawaj wioski—Padreczan, takohaŭ ŭmiełaho, jak i Pilip, mużyka Bruka.

„Chalimon s pad puszczy“.

Z Nowo-Bierozawa. Bielshaho p. Hetak pad kaniec dziekabra mużyki na wałasnym schodzi pastanawili pryhaworam skasawać kazonnu manapolku. **G.**

Ab usiom pa trochu.

Sud „Naszaj Doli“.

12-ha janwara u Wilenskaj Sudziebnaj Pałaci sudzili redaktora bielaruskaj hazety „Nasza Dola“. Woŭ szto pisze u akcii:

Iwan Adamoŭ Tukierkies u „Naszaj Doli“ pamieściŭ pisannie ab tym, szto jak pajszoŭ narod dabywać ziarnu i swabodu, prawicielstwa dawaj pieramieniać staryje paradki i sklikało Narodnuju Dumu. Narod pawieryŭ, dyj pajszoŭ tudy pa swabodu, ziarnu i lepszuju dolu. I hawaryli tam jaho wybarnyje ab ciadzaj niadoli, ab ciemnoci, ab biezprawiju. Razahnało prawicielstwa Dumu, i narod uwidzieŭ, szto jamu zastałosia pamysłić ab swajoj doli. Zbuntawaliŭsia ŭsie. Ljecca kroŭ. Zabiwajuc naczalstwa wysszaje dy niŭszaje. Zabiwajuc i narodu hramady. A z hnibiennia prawicielstwa niema karys-ci: buntaŭszczyk ciapier ŭwieŭ stomiljonny ruski narod. Można sztykami i kulami zrabić z usiaje Rasiei chiba mahiłu, kali zachocziesz jaje uspakoić. Kroŭ pabitych bratoŭ trudna zabyć; adna rada joŭć: usiamu narodu dać ŭłaŭć upraŭlacza u swajoj Dumie. Tahdy dojdzie da paradku; a kali nie, to budzie dalej wajna.

„Tut“ — piszeć pratakol — „widać jest padmowa da razruchu ŭsiaho ciapierasznaho hasudarstwienaho ustrojstwa“, chacia tut była tolki parada taja, kab oolsz kroŭ nie lilasia.

Iznoū bylo napisana ũ „Naszaj Doli“, szto muŹyku treba prociū zdzirstwa panoū zlučzacca u sajuzy, jak u haradoch robiać pracowniki: szaŹcy, stalary. Kab nie Źbiwać adnym u druhich ceny, dy kab nie paddawacca. Heta ũŹo moŹna rabić z pazwalennia prawicielstwa. „Hetyje,—kaŹeć,—paradki nia wiecznyje, ich treba pierajnaczyć: ich zrabili nia Boh, a ludzi: ludzi i mohuć pieramianić ich na dobryje. Ale piersz-napiersz zlučzycca treba razem“.

— „Heta treba,—kaŹeć prakuror,—karać za Źadannie pieramieny starych paradkaŹ dy ustanaułennia na ziamli tawarystwa mieŹ ludŹmi (socjalizmu)“.

Jeszcze pisałosia u abwinicielnym akci, szto ũ „Naszaj Doli“ byla hańba dla kubanskaho wojska u apisanym zdarenni z Walyńi, bo korespondent nazwaŹ kazakoŹ „czuŹyncami“.

DawodziŹ prysiaŹny adwokat TarchaŹski, szto niema hrechu, widziaczy pa Źsiej ziamli kroŹ dy buru, zapisać heta na papiery dy pahladzieć, szto z hetaho wyjdzie. HdzieŹ tut bunt na razwał ciapieraszniaho prawicielstwenaho paradku? Dyj darma—kaŹeć—skarŹać czaławieka za radu wioskowamu ludu jak i ũ horadzi zhramadziCCA ũ sajuzy, dy ũ takije, szto dazwoleny zakonam.

Nie rozumiejuć sudzi prostaj mowy taje hazeciny, tak im usio tłumaczyŹ tyje teksty nieki czynoŹnik Pszczolko, katory na toje pryniaŹ prysiahu, ale tak hadka tłumaczyŹ, szto nia warta bylo jamu i prysiahać: usielakaje Źyka ũ Źapać upletaŹ. Pisceć hazeta pra „zdzirstwa panoŹ“, dy szto treba narodu stać prociŹ hetaho samaho zdzirstwa. A Pszczolko toj pieraŹciebanuŹ: „razbojami iŹci prociŹ razboju“. Jon tak pawioŹ zdalok palityku: zdzirstwa—heta ad słowa zdzirać, razbiwać, a ũŹo ad hetaho biarecca, bacz, „razboj“! A Predsiedaciel jaho za takuju deklaraciju pachwaliŹ i prazwaŹ u mowach wielmi wuczonym. Adwokat, choć nie bielarus, ale sprawiedliwa zhadaŹ, szto zdzirstwa (jak i polskaje „zdzierstwo“) —heta wymahannie liszniaho (u kramie, na raboci), abo eksploatacija. Kazaki nazywajuCCA „czuŹyncami“, pa rusku: „czuŹakami“, nieznajomcami, a toj placie: czuŹaziemcy. Źsio, kab wysŹla brechnia na rasijskaje wojska. Tak i pamahła redaktoru starannie adwadata, nawat i szczyraje, wyciahnuć jaho z biady, jak toj kaszel u ehwarobi: Iwan AdamoŹ Tukierkies prysudŹzony na hod siadzieć u krepasći, dy hazeta jaho zamknuta na zaŹsiahdy.

„Marcin“.

Buntouskaja barada. Pa usich haradoch Rasiei paczali pryhataulacca da wybaroŹ u Dumu. Dy narodnych apiekunoŹ abniała haraczka—usie siły kladuć na toje, kab jak niedapuŹciŹ na sabrannia wybarszczykoŹ ludzioŹ „pastaronnich“, katoryje mahli by narod na rozum nawiaŹci. AkruŹajuć domy haradawymi dy kazakami, razhaniajuć lud im niepatrebny. A u Jelcu Orłouskaj hubernii jany pakazali, szto i chleba darma nie jaduć dy jaszczeszczyra słuŹać. Pasła akan-czennia sabrannia mieŹ raschadziŹszysmia narodam kruki uhledzieli niekaho muŹczyynu z wialikaj szyrokaj baradoj. Haradawyje za im, dy pawalaki u uczastak. „Zdymaj swaju baradu“! kryczyć prystau DluŹnieŹski hetamu czaławieku. „Nie mahu, wasza“,—kaŹeć ŹłaŹciaciel ahromnaj barady,—„jana haniebnie mocna siadzieć“! Ale jamu nie pawieryli, dy dawaj da barady pryhladacca, rukami tarmasić jaje. Ale barada uŹo takuju naturu majeć, szto moŹe adzin—druhi wolas wydziaresz, a dalej—choć treŹni. Dobra paszczupali, dy atpuŹcili: barada, widać, boskaja, nie naklejenaja. Tolki strachu jana usio Ź takoha nahnała, szto u taho baradatho pana abszukali usiu kwateru. Lada jak bylo nasić zalisznie razumnuju haławu, a ciapieraka i zadoŹhaja barada moŹeć zahnać tudy, hdzie Makar cielat nie paŹwiŹ.

M.

Zabiccie deputata. KaliŹ my ũŹo Źspaminali, szto Hercensztejn byŹ czlenam Hasud. Dumy i mocna stajaŹ za muŹyckije sprawy. Wybrali jaho ad Maskwy. U Dumie jon kryczaŹ, kab addali muŹykom ziamlu, ale dakazywaŹ nawukaju, szto ziamlu musieć trymać toj, chto na joj pracujeć. Nie spadabalosia heta tym, chto nazywajeć siacie „sajuzom ruskaho narodu“, a ruski narod prazywajeć ich „czornasotniki“. WotoŹ troje z hetaje bandy czornasotnikoŹ: Jehor Łareczkin, Sierhiej AleksandroŹ i Abram TopoloŹ i zabili Hercensztejna, a pamahali im czynoŹnik Juskiewicz-KraskoŹski, PołounieŹ. Rudzik i BielajeŹ. Zabili Hercensztejna ũ Finlandii u Teriokach chutka pa razhonie Dumy. Sud nad razbojnikami musieć adbycca 21 janwara. Da hetaj pary jany Źyli biez kary u Pieciarburhu, a ciapier jak ũ wodu kanuli. Piszuć, szto hetyje Źłodziei za zabiccie Hercensztejna dostali ad kaho treba nadta szmat hröszej.

Hazeta „Now“ piszeć, szto ũ **NiŹnim Nouharadzi** na sabranni dwaran-pamieszczykoŹ pan Zybin praczytaŹ dakład ab tym, szto da hetaho czasu prawicielstwam kirawaŹ sajuz dwaran i pamieszczykoŹ. Zybin susim jasno wykładajeć, szto za paradaju

паміeszчыкоў разабналі пierszuju Dumu. Nie spadabałasia, baczysz, im, szto Duma za mużyka ciahnuła. Pamіeszчыкі paradzili prawicielstwu nie rabić ministrami razumných ludziej i z tych, szto byli ũ Dumie. Pamіeszчыкі paradzili sudzić niedawolnych ciapiерэснзими парадками ũ wojenno-palawých sudoch, bõ hetyje sudy najbolsz kara-

jnë śmierēju. Sajuz dwaran i pamіeszчыкоў wykłapataŭ, kab mużycki bank pamahaŭ abiednieŭszym dwaranam papraŭlać ich interesy. Na szto panam i Duma, kali jany ciapier kierujuć prawicielstwam, jak cho-
czuć.

АВЖАУЛЕННЯ.

Съ 13-го декабля въ Вильнѣ выходитъ

еженедѣльникъ

„НАША ТРИБУНА.“

Въ еженедѣльникѣ принимаютъ участіе:

Абрамовичъ Р., Александровъ С., Богровъ Ф., Гейликманъ Т., Зельцеръ С., Коссовскій В., Либеръ М., Лопу С., Мельдемъ В., Роль П., Юдинъ П. и др.

Подписная цѣна съ пересылкой и доставкой:

На годъ 3 р., на полъ года—1 р. 50 к., на 3 м.—75 к., на 1 м.—25 к. За границу на годъ 4 р., на полъ года—2 р., на 3 м.—1 р., на 1 м.—35 к.

Цѣна отдѣльнаго номера 6 к. — За границей 8 к.

Редакторъ-издательница Х. А. Райнусъ.

Адресъ конторы и редакціи: Завальная 33, кв. 6.

Открыта подписка на

„Рациональное удобрение“

Ежемесячныя Иллюстрированныя Извѣстія

Агрономическаго Бюро для распространения рациональнаго искусственнаго удобрения въ Россіи.

Второй годъ изданія

Журналъ посвященъ разработкѣ вопросовъ, касающихся правильнаго примѣненія удобрений въ сельскомъ хозяйствѣ (полеводства, огородничества и садоводства) для этого помещаются:

Подписная цѣна: съ доставкою и пересылкою: въ годъ 1 руб.; полъ года — 50 коп.

Гг. земскимъ и правительственнымъ агрономамъ, народнымъ учителямъ, а также мелкимъ земледѣльцамъ — подписная цѣна уменьшается на 50 проц.

Подписка приним. въ редак.: С.-Петербургъ, Морская 4

Пробный № высылается за 5-ти копеечную марку.

Редакторъ агрономъ Ф. К. ВАЛЬТЪ.

Открыта подписка на 1907 годъ

на научный, литературный и политическій журналъ

„ВѢСТНИКЪ ЖИЗНИ“

Редакція ставитъ своей цѣлью дальнѣйшую разработку теоретическихъ основъ марксизма, на ряду съ освѣщеніемъ съ точки зрѣнія интересовъ рабочей партіи текущихъ задачъ общественно-политической жизни Россіи, а также — анализъ всѣхъ направленій, учений и партійныхъ программъ, противопоставляемыхъ учению международной социаль-демократіи, захватывая при этомъ всѣ стороны культурной жизни современнаго общества — науку въ точномъ смыслѣ слова, политику, философію, этику, эстетику и искусство.

Журналъ будетъ выходить два раза въ мѣсяцъ книжками, въ 8—10 печатныхъ листовъ каждая.

Подписная цѣна съ доставкой: Въ Россіи на 1 годъ 6 руб.; 6 мес. — 1 руб. 50 коп. За границей на 1 годъ — 10 руб.; 6 мѣс. — 5 руб.; 3 мѣс. — 2 руб. 50 коп.

Подписка на 1 мѣс. не принимается.

Цѣна отдѣльнаго номера 35 коп.

Подписка и розничная продажа производится въ Конторѣ журнала: С.-Петербургъ, Невскій 102, кв. 37

Издатель Я. Штенбергъ.

Отвѣтственный редакторъ А. Кузьминъ.

Redaktor-Wydaŭca A. Ulasoŭ.

Drukarnia M, Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.